

Marek Dziewiecki

Antropologiczne podstawy poradnictwa psychologiczno-religijnego

Studia nad Rodziną 5/1 (8), 157-173

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Marek DZIEWIECKI

ANTROPOLOGICZNE PODSTAWY PORADNICTWA PSYCHOLOGICZNO-RELIGIJNEGO

Wstęp

Przełom XX i XXI wieku w cywilizacji Zachodniej charakteryzuje się bolesnym kryzysem człowieka. Jednoznacznie potwierdzają to obiektywne wyznaczniki. Wzrasta ilość samobójstw i osób chorych psychicznie. Dramatycznie wzrasta przestępczość, a także ilość ludzi uzależnionych, zwłaszcza od alkoholu i narkotyków. Kryzys poszczególnych osób wiąże się z kryzysem rodzin i całych społeczeństw. W tej sytuacji coraz więcej ludzi szuka pomocy: materialnej, prawnej, społecznej, religijnej. Coraz więcej osób, także w Polsce, szuka pomocy psychologicznej i terapeutycznej. Jednocześnie okazuje się, że poradnictwo psychologiczne często jest nieadekwatne. Nierzadko zdarza się, że interwencja psychologa pogarsza sytuację człowieka poszukującego pomocy. Współczesne poradnictwo psychologiczne przeżywa poważny kryzys. Odnotowuje się niepokojący fakt, że wzrostowi ilości psychologów towarzyszy wzrost liczby osób chorych psychicznie.

Brytyjski socjolog S. Andreski zauważa, że jeśli jakaś profesja oparta jest na rzetelnej wiedzy, to istnieje pozytywny związek pomiędzy ilością osób uprawiających ten zawód, a osiągniętymi rezultatami. „Zatem w kraju, posiadającym mnóstwo inżynierów telekomunikacji, dostępność usług telefonicznych będzie zwykle większa niż w kraju, który posiada niewielką liczbę tego typu specjalistów. W krajach o dużej liczbie lekarzy i pielęgniarek śmiertelność będzie niższa niż tam, gdzie zawody te należą do rzadkości. Powinno się więc okazać, że w krajach, regionach, instytucjach lub sektorach, w których szeroko korzysta się z usług psychologów, rodziny są bardziej trwałe; więzy pomiędzy małżonkami, rodzeństwem, rodzicami i dziećmi są silniejsze i bardziej serdeczne, stosunki w pracy są bardziej harmonijne; wandalizm, przestępców i narkomanów jest mniej niż w miejscach lub środowiskach, które nie korzystają z umiejętności psychologów”¹. Tymczasem możemy skonstatować, że „ulice są niebezpieczne. Rodziny są w rozsypce. Młodzi ludzie odbierają sobie życie. A gdy społeczeństwo psychologiczne usiłuje się z tymi problemami uporać, często zdaje się je tylko pogłębiać. Na

¹ S. Andreski, *Social sciences as sorcery*, New York 1974, s. 25-26.

przykład otwieraniu w miastach ośrodków zapobiegania samobójstwom towarzyszy wzrost liczby samobójstw. Poradnictwo małżeńskie nierzadko doprowadza do rozwodu. A wprowadzenie na szeroką skalę publicznej edukacji seksualnej nie zdołało, choćby w najmniejszym stopniu, powstrzymać wzrostu liczby przypadków niechcianej ciąży, rozwiązalności i chorób wenerycznych. Trudno oprzeć się twierdzeniu, że przypisane lekarstwo może być przyczyną choroby².

W obliczu kryzysu współczesnego poradnictwa psychologicznego rodzi się pytanie: jaki jest podstawowy warunek, by pomoc psychologiczna mogła być bardziej skuteczna niż dotąd? Sądzę, iż warunkiem tym jest oparcie poradnictwa psychologicznego na adekwatnej antropologii, która oznacza przyjęcie przez psychologów integralnej i realistycznej koncepcji człowieka. W psychologii bowiem jakiegokolwiek zawężenie czy wypaczenie koncepcji człowieka prowadzi do zawężenia lub wypaczenia treści i metod poradnictwa, proponowanego przez daną szkołę psychologiczną czy przez danego psychologa.

1. Problem antropologiczny w psychologii a poradnictwo

1.1. Zachowanie – psychika – człowiek

Psychologia jest nauką, która analizuje i bada zachowanie człowieka w tym celu, by je coraz lepiej rozumieć, promować zachowania dojrzałe oraz – w razie potrzeby – modyfikować zachowania niedojrzałe czy zaburzone. Psychologia staje zatem w obliczu potrójnej rzeczywistości. Wychodzi od obserwacji zachowania człowieka. Następnie stara się odkryć i wyjaśnić fizyczne i psychospołeczne uwarunkowania tegoż zachowania. Wreszcie staje w obliczu tajemnicy człowieka i jego życia. Do psychologa nie przychodzi bowiem ludzka psychika, lecz człowiek. Pomocy u psychologa nie szukają bolesne emocje, zaburzone strategie myślenia czy błędne sposoby decydowania, lecz człowiek. Cały człowiek. Psycholodzy mogą na tyle tylko udzielać odpowiedzialnej i adekwatnej pomocy psychologicznej, na ile rozumieją oni całego człowieka. Tymczasem współczesna psychologia bada coraz chętniej fragmenty ludzkiej rzeczywistości. Coraz adekwatniej rozumie zachowania cząstkowe i coraz mniej adekwatnie radzi sobie z tajemnicą całego człowieka.

1.2. Redukcyjne wizje człowieka w psychologii

Podstawową słabością współczesnej psychologii jest zjawisko, które można nazwać problemem antropologicznym. Oznacza to, że większość szkół i systemów psychologicznych odwołuje się – w sposób ujawniony lub

² W. Klipatrak, *Psychologiczne uwiedzenie*, Poznań 1997, s. 32.

zamaskowany – do koncepcji antropologicznych, które charakteryzują się redukcjonizmem oraz brakiem realizmu. Psychologiczne interpretacje poradnictwa i zdrowia psychicznego odzwierciedlają spór o podstawowe założenia antropologiczne dotyczące człowieka, jego natury oraz ostatecznego sensu jego istnienia. W konsekwencji zasadniczych różnic antropologicznych poszczególne kierunki psychologiczne nie są zgodne co do tego, jakiego typu zachowania i fakty psychiczne należy brać pod uwagę oraz według jakich kryteriów je interpretować³.

W syntetycznym skrócie omówione zostaną koncepcje człowieka, na których opierają się najważniejsze szkoły i systemy psychologiczne.

Pierwszą z tych szkół jest psychoanaliza, która przez kilka dziesięcioleci stanowiła najbardziej wpływowy system we współczesnej psychologii. Obejmuje ona nurty i kierunki, które wyraźnie różnią się między sobą. Ich wspólną cechą jest natomiast biologizująca koncepcja człowieka, czyli przekonanie, że ludzkie zachowanie jest kształtowane poprzez impulsy i popędy natury biologicznej. Według Freuda człowiek jest zdominowany przez impulsy i popędy organiczne natury seksualnej oraz agresywnej⁴.

Z kolei behawioryzm prezentuje mechanicystyczną wizję człowieka i jego zachowania⁵. W tej perspektywie człowiek jest traktowany jako bierny organizm, który w regulowaniu swego zachowania jest całkowicie sterowany przez środowisko zewnętrzne, a zwłaszcza przez system nagród i kar. To system nagród i kar sprawia, że człowiek wykonuje określone czynności, a innych unika. Behawioryzm interesuje się jedynie zachowaniami typu molekularnego, pomijając wszelką aktywność człowieka w wymiarze molarnym, czyli całościowym i zintegrowanym, gdyż tego typu zachowanie nie dałoby interpretować się jako bierna reakcja człowieka wobec aktualnie działających systemów nagród i kar.

W latach pięćdziesiątych XX wieku pojawiła się psychologia humanistyczna, jako „trzecia siła” wśród najważniejszych kierunków psychologicznych⁶. Psychologia ta eksponuje specyficznie ludzkie cechy i zdolności człowieka, jak na przykład jego samoświadomość, intencjonalność w działaniu, odpowiedzialność i zdolność do twórczej aktywności, jego wartości i aspiracje, jego zdolność do odkrycia sensu własnego życia, a także do nawiązania autonomicznych więzi z innymi ludźmi oraz z Bogiem⁷. Przedstawiciele

³ H. Franta, *Psicologia della personalità*, Roma 1982, s. 11.

⁴ S. Freud, *Opere*, Torino 1976, s. 403.

⁵ Por. J. R. Watson, *Behavior: an introduction to comparative psychology*, New York 1914; B. D. Skinner, *Science and human behavior*, New York 1953.

⁶ C. Buhler, *Grundbegriffe der humanistischen Psychologie*, *Psychologie und Praxis* 1971, t. 15, s. 49.

⁷ Por. C. Buhler, M. Allen M, *Introduction to humanistic psychology*, Monterey 1972.

psychologii humanistycznej dążą do traktowania człowieka jako całości oraz do analizowania jego zachowań głównie w zwyczajnych, codziennych sytuacjach życiowych⁸.

Mimo zasadniczej zgodności co do powyższych założeń, nie można traktować psychologii humanistycznej jako jednolitego systemu, w którym wszyscy autorzy przyjmują podobną koncepcję człowieka. Spośród głównych reprezentantów psychologii humanistycznej⁹ obecnie największą popularnością cieszy się C. Rogers. Jak zauważa Giordani, teorie Rogersa są wykorzystywane także w większości centrów psycho-pedagogicznych i terapeutycznych o inspiracji chrześcijańskiej¹⁰. Wpływ tego autora jest obecnie znacznie większy niż wpływ pozostałych reprezentantów psychologii humanistycznej. Z tego względu celowe jest zasygnalizowanie koncepcji człowieka w interpretacji Rogersa.

W przekonaniu tego autora, natura ludzka jest całkowicie pozytywna, a jedynym źródłem zaburzeń mogą być negatywne presje i oczekiwania ze strony środowiska zewnętrznego¹¹. Rogers opierając się na tezach Goldsteina¹² zakłada, że organizm ludzki posiada spontaniczną tendencję do nieustannego rozwoju i ubogacania własnych doświadczeń zarówno w stosunku do swych potrzeb organicznych, jak potrzeb i możliwości psychicznych. Dzięki temu samorealizacja człowieka dokonuje się w sposób spontaniczny i bezkonfliktowy. Rogers przyjmuje zawężoną i naiwną koncepcję człowieka, gdyż z jednej strony pomija w człowieku wszystko to, co przekracza wymiar psycho-organiczny, a z drugiej strony neguje istnienie w człowieku wewnętrznych konfliktów i zranień. Człowiek w pełni funkcjonujący psychicznie (*fully functioning person*) to według Rogersa indywiduum, które nie wchodzi w kontakt, lub które potrafi się uwolnić od tego wszystkiego, co nie jest spontanicznym doświadczeniem własnego organizmu w wymiarze fizycznym i emocjonalnym¹³. Z tego też względu P. Vitz zauważa, że wskazania psycho-pedagogiczne oraz terapeutyczne Rogersa prowadzą ostatecznie do formowania człowieka, który może w peł-

⁸ H. Franta, *Psicologia della personalità*, dz. cyt., s. 113.

⁹ Por. A. H. Maslow, *Motivation and personality*, New York 1954; G. W. Allport, *Becoming: basic considerations for a psychology of personality*, New haven 1955; R. May, *Existential psychology*, New York 1961; H. Thomae, *Das Individuum und seine Welt: eine Personlichkeitstheorie*, Gottingen 1968.

¹⁰ Por. B. Giordani, *La psicologia in funzione pastorale*, Brescia 1981.

¹¹ Por. C. R. Rogers, *A theory of therapy, personality, and interpersonal relationships, as developed in the client-centered framework*, New York 1959, s. 221.

¹² Por. C. R. Rogers, *Client-centered therapy. Its current practice, implications and theory*, Boston 1951, s. 487; por. K. Goldstein, *The organism*, New York 1939.

¹³ C. R. Rogers, *A theory of therapy, personality, and interpersonal relationships, as developed in the client-centered framework*, dz. cyt., s. 222.

ni funkcjonować jedynie w egoistycznym świecie własnego samozadowolenia i narcyzmu¹⁴.

1.3. W poszukiwaniu antropologii integralnej i realistycznej

W latach pięćdziesiątych, obok psychologii humanistycznej zaczął rozwijać się w psychologii nurt, który można określić mianem nurtu personalistycznego¹⁵. Psychologia personalistyczna zrodziła się jako reakcja na jednostronną i zredukowaną wizję człowieka, prezentowaną przez dotychczasowe kierunki psychologiczne. W istocie – pomimo zasadniczych różnic – wszystkie wcześniejsze systemy psychologiczne prezentują witalistyczną i biologizującą wizję człowieka i jego tożsamości, uznając za ostateczny cel ludzkiej egzystencji obronę i rozwój własnego organizmu w wymiarze fizycznym i emocjonalnym.

W przeciwieństwie do tego typu koncepcji, psychologia personalistyczna interpretuje ludzką rzeczywistość w kategorii osoby, której nie można zredukować do wymiaru biologiczno-fizjologicznego, ani też do sumy mechanizmów, procesów i potrzeb natury psychicznej. Człowiek nie jest też sumą własnych doświadczeń i specyficznej historii życia. Istotą człowieka jest właśnie bycie osobą. A być osobą znaczy przede wszystkim być podmiotem wolnym i odpowiedzialnym. Wprawdzie osoba przejawia się i uzewnętrznia w całokształcie swej rzeczywistości somatycznej, psychicznej i duchowej, ale się nie zamyka w żadnym z tych wymiarów, ani nawet w ich sumie. W tym kontekście V. Frankl podkreśla, że człowiek w sferze somatycznej jest zdeterminowany (nie może np. odzyskać amputowanej nogi). W sferze psychicznej jest on jedynie „popychany” (*Getriebener*), czyli podlega naciśkowi określonych potrzeb czy mechanizmów psychicznych, nad którymi może jednak zapanować (może np. w określonej sytuacji przewyciężyć własny lęk). Natomiast w sferze duchowej człowiek jest wolny. Oznacza to, że może zająć postawę wobec siebie, decydując w ten sposób o kierunku swego stawania się¹⁶.

Osoba jest tym, co organizuje i scala poszczególne wymiary rzeczywistości człowieka, lecz sama nie może być przez tą rzeczywistość ogarnięta, ani jej podporządkowana¹⁷. W tym sensie człowiek jako osoba nie jest właści-

¹⁴ Por. P. Vitz, *Psicologia e culto di sã*. Studio critico, Bologna 1987, s. 88.

¹⁵ Por. L. Binswanger, *Ausgewahlte Vortrage und Aufsätze*, Bern 1947; I. A. Caruso, *Psicoanalisi e sintesi dell'esistenza*, Torino 1953; W. Daim, *Umwertung der Psychoanalyse*, Wien 1951; P. Christian, *Das Personenverständnis in modernen medizinischen Denken*, Tübingen 1952; V. E. Frankl, *Grundriss der Existenzanalyse und der Logotherapie*, München 1959; V. Gebattel, *Gedanken zu einer anthropologischen Psychotherapie*, München 1959.

¹⁶ Por. V. E. Frankl, *Grundriss der Existenzanalyse und der Logotherapie*, dz. cyt., s. 664.

¹⁷ Por. V. Gebattel, *Gedanken zu einer anthropologischen Psychotherapie*, s. 544.

cielem samego siebie. Nie jest bytem skoncentrowanym na samym sobie, ani też nie jest celem dla samego siebie. Do istoty osoby należy bowiem wykraczanie poza siebie. Natury osoby nie można całkowicie zrozumieć i wyjaśnić w ramach jednostkowego człowieka, bo bycie osobą to przede wszystkim bycie spotkaniem. A poprzez spotkanie i jego mocą osoba przekracza samą siebie i własne granice¹⁸.

Przedstawiciele psychologii personalistycznej zgodnie podkreślają, że prawdziwie ludzkim sposobem istnienia i ostatecznym sensem egzystencji osoby jest przekraczanie samego siebie przez miłość. Nie ma jednak wśród nich zgody co do ostatecznego znaczenia i zakorzenienia ludzkiego bycia dla innych przez miłość. L. Binswanger – twórca antropanalizy, uważa, że autentyczna egzystencja ludzka oznacza przekraczanie samego siebie przez miłość, która jednoczy człowieka ze światem. J. A. Caruso podkreśla, że chodzi tu o miłość, która posiada ostateczny fundament i zakorzenienie we wspólnocie ludzkiej¹⁹. Można więc zasadnie wnioskować, że w koncepcji Binswanger miłość, przez którą człowiek przekracza siebie i osiąga wspólnotę z innymi, jest jedynie sposobem przezwyciężania własnego lęku egzystencjalnego i samotności, a nie wyrazem bezinteresownego daru z siebie.

Według koncepcji Frankla, sensem ludzkiego życia jest przekraczanie samego siebie poprzez bezinteresowną miłość ku innym osobom. Ów ostateczny sens nie jest jednak wytworem samego człowieka, lecz jest odkryciem właściwego sobie powołania. Tego typu odkrycie jest z kolei rezultatem spotkania z Transcendencją. Spotkanie z transcendentnym Bogiem jest możliwe dla każdego człowieka, gdyż Absolut jest obecny w duchowym wymiarze ludzkiego bytu, choć nie wszyscy tę Jego obecność odkrywają²⁰.

Jeszcze bardziej jednoznaczne stanowisko w tym względzie zajmuje Gebattel²¹, który mówi, że rzeczywistość człowieka obejmuje dwa zasadnicze wymiary: sferę apersonalną oraz sferę personalną. Sfera apersonalna obejmuje wymiar psycho-somatyczny człowieka i jest kompetentnie wyjaśniana przez medycynę i psychologię. Natomiast sfera personalna obejmuje wymiar duchowy człowieka, czyli dziedzinę jego wolności i odpowiedzialności oraz kwestię sensu ludzkiej egzystencji. Ta sfera może być w sposób zasadny naświetlana jedynie poprzez etykę i teologię. Autentycznym sposobem istnienia w sferze personalnej według Gebattela jest bezinteresowna miłość w służbie Królestwa Bożego²². W konsekwencji człowiek posiada

¹⁸ P. Christian, *Das Personenverständnis in modernen medizinischen Denken*, Tübingen 1952, s. 7.

¹⁹ Por. I. A. Caruso, *Psicoanalisi e sintesi dell'esistenza*, dz. cyt., s. 141.

²⁰ Por. V. E. Frankl, *Grundriss der Existenzanalyse und der Logotherapie*, dz. cyt., s. 661.

²¹ Por. V. Gebattel, *Gedanken zu einer anthropologischen Psychotherapie*, s. 331.

²² Tamże, s. 330.

dwie możliwości: albo oprzeć swą egzystencję na spotkaniu z Bogiem, uznając Jego najwyższy autorytet i naśladowując życie Chrystusa, albo skazać się na nieistnienie w sferze duchowej²³.

Dokonując oceny koncepcji człowieka w psychologii personalistycznej można stwierdzić, że zdecydowanie bardziej respektuje ona naturę i złożoność człowieka, niż ma to miejsce w psychoanalizie, behawioryzmie czy w psychologii humanistycznej. Istotną natomiast słabością wszystkich nurtów psychologii personalistycznej jest fakt, że żaden z autorów reprezentujących ten kierunek, nie wypracował własnych koncepcji poradnictwa psychologicznego. Interwenując w sferę apersonalną, poszczególni przedstawiciele tego nurtu odwołują się zwłaszcza do dorobku psychoanalizy, która opiera się na zawężonej wizji człowieka.

1.4. Antropologia integralna i realistyczna podstawą odpowiedzialnego poradnictwa psychologicznego

Poradnictwo psychologiczne i religijne może być skuteczne i adekwatne jedynie wtedy, gdy dany psycholog opiera cele i metody swojej pracy na integralnej i realistycznej koncepcji człowieka. Taką koncepcję w najpełniejszym stopniu prezentuje antropologia biblijna. Pismo Święte ukazuje człowieka jako osobę. Być osobą to być kim świadomym siebie i swojego powołania. To żyć w sposób wolny i odpowiedzialny. To coraz lepiej poznawać oraz coraz dojrzalej kochać siebie i inne osoby: Boga i ludzi. Antropologia biblijna uwzględnia także fakt, że być człowiekiem to być kimś słabym i zagrożonym w swoim rozwoju i szczęściu. Po grzechu pierworodnym łatwiej jest bowiem człowiekowi czynić zło, którego nie chce, niż dobro, którego pragnie. Człowiek jest zagrożony negatywnym wpływem środowiska, a także wewnętrznymi konfliktami i słabościami, grzechem, naiwnością, ignorancją, zawężeniem pragnień i aspiracji, zniekształceniem hierarchii wartości, uzależnieniem od ludzi, rzeczy czy substancji chemicznych. Człowiek jest jedynym bytem na tej ziemi, który może skrzywdzić nie tylko innych ludzi, ale także samego siebie. Nie czyni tego żadne zwierzę. Zwierzęta są bowiem zaprogramowane przez instynkty i popędy. Człowiek natomiast określa jakość swojego życia poprzez decyzje, które podejmuje. Będąc ograniczonym w swojej świadomości i wolności, może podejmować decyzje błędne i szkodliwe. W tej sytuacji, aby stać się kimś nowym i świętym, aby żyć w miłości, wolności i świętości – człowiek potrzebuje Zbawiciela. Biblijne spojrzenie na człowieka jest spojrzeniem integralnym i realistycznym. Z jednej strony ukazuje ono wyjątkowość i złożoność człowieka, który doświadcza siebie poprzez swoją cielesność i psychikę, poprzez wrażliwość

²³ Por. tamże, s. 179.

moralną i duchową, poprzez swoje więzi z Bogiem, z samym sobą i z bliźnim. Z drugiej strony antropologia biblijna odsłania ludzką słabość i grzeszność, wewnętrzne zranienia i konflikty oraz potrzebę czujności i współpracy ze Zbawicielem. Dzięki wszechstronnemu i realistycznemu naświetleniu tajemnicy człowieka, antropologia biblijna daje psychologowi możliwość pełnego zrozumienia człowieka i udzielenia mu adekwatnej i skutecznej pomocy psychologicznej²⁴.

2. Główne sfery weryfikacji antropologii integralnej i realistycznej w poradnictwie psychologiczno-religijnym

Każdy z psychologów jest z reguły przekonany, że swoją pracę psychologiczną opiera na integralnej i realistycznej koncepcji człowieka. Nie można jednak poprzestawać na subiektywnych deklaracjach czy przekonaniach. Jest bowiem możliwa obiektywna weryfikacja antropologii, do której odwołuje się dany psycholog czy kierunek psychologiczny. Stopień integralności i realizmu w patrzeniu na człowieka w ramach określonego systemu poradnictwa psychologicznego i religijnego można najłatwiej zweryfikować, analizując przyjęte kryteria interpretowania oraz formowania ludzkiej cielesności, a także sfery intelektualnej, emocjonalnej i religijnej. Przyjrzyjmy się bliżej temu zagadnieniu.

2.2 Dojrzała postawa wobec cielesności

Po grzechu pierwotnym wszyscy ludzie, chociaż w różnym stopniu, przeżywają trudności w rozumieniu sensu swojego ciała i w odpowiedzialnym kierowaniu własną cielesnością. Nie jest sprawą przypadku, że pierwszą konsekwencją tego grzechu było zaniepokojenie się człowieka własną sytuacją cielesną. Adam powiedział do szukającego go Boga: „Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się” (Rdz 3,10). Zajęcie dojrzałej postawy wobec ciała jest zadaniem trudnym. W sposób spontaniczny zagrażają człowiekowi postawy skrajne i zaburzone. Największym błędem jest sytuacja, w której dany człowiek utożsamia się z własnym ciałem. W konsekwencji wierzy, że do szczęścia wystarczy mu ciało i jedynie cielesna satysfakcja. Staje się niewolnikiem ciała – apetytu, popędów, lenistwa, wygodnictwa. Czyni wtedy jedynie to, czego chce jego ciało. Uleganie dyktaturze ciała mści się jednak na człowieku. Prowadzi do zaburzeń psychicznych, do niepokojów sumienia, do bolesnych rozczarowań i dramatycznych napięć w relacjach międzyludzkich. Za cenę doraźnej przyjemności człowiek zniewolony ciałem płaci najwyższą cenę: cenę cierpienia, konfliktów i krzywd.

²⁴ M. Dziewiecki, *Odpowiedzialna pomoc wychowawcza*, Radom 1999, s. 93-96.

Dojrzałe kierowanie własną cielesnością wymaga najpierw odkrycia sensu ludzkiego ciała. Wcielenie Syna Bożego rzuca pełne światło na tę tajemnicę. Stwórca obdarzył nas cielesnością nie po to, byśmy się jej podporządkowali lub byśmy od niej uciekali, lecz po to, byśmy dzięki ciału mogli wyrażać miłość. Byśmy mogli – tak jak Chrystus – kochać miłością widzialną, czyli wcieloną w konkretne słowa i czyny. Najbardziej wymownym przykładem miłości wcielonej jest miłość macierzyńska. Stając się matką, kobieta ofiarowuje kawałek swojego ciała i część swojej krwi, aby obdarzyć życiem i miłością rodzące się dziecko. A potem do końca życia potrafi ofiarować swe siły, zdrowie i czas, aby jej dziecko czuło się kochane i aby mogło się rozwijać. Istnieją trzy podstawowe sposoby okazywania miłości za pośrednictwem ciała: fizyczna obecność, mądra pracowitość oraz odpowiedzialna czułość, dostosowana do rodzaju więzi międzyludzkich oraz do potrzeb drugiego człowieka.

Zajęcie dojrzałej postawy wobec własnej cielesności wymaga nie tylko odkrycia sensu ludzkiego ciała oraz nauczenia się pracowitej i czulej obecności w życiu tych, których kochamy. Wymaga także nauczenia się szacunku dla cielesności człowieka. Skoro moja cielesność jest mi potrzebna po to, bym mógł kochać, to ciało nie jest czymś zbędnym, ani drugorzędnym. Jest czymś cennym. Koniecznym przejawem szacunku wobec cielesności jest troska o ciało, zdrowie fizyczne, prawidłowe odżywianie, właściwy tryb życia. Minimum tej troski wyraża się w respektowaniu zasady: nie zabijaj i nie krzywdź ciała. Można w tej dziedzinie podać bardzo konkretne wskazania, np.: nie pal nigdy papierosów, nigdy nie sięgaj po narkotyki, nie pij alkoholu w wieku rozwojowym, nie nadużywaj alkoholu w wieku dorosłym. Nie sięgaj po żadne substancje chemiczne, które niszczą równowagę hormonalną i zdrowie twego organizmu (np. tabletki antykoncepcyjne czy odchudzające).

Właściwa postawa wobec cielesności wymaga zachowania dyscypliny i czujności wobec własnego ciała. Dojrzały człowiek troszczy się o zdrowie i sprawność fizyczną nie po to, by podporządkować się własnej cielesności, lecz po to, by jego ciało stało się zdolne do wyrażania miłości. Dojrzały człowiek to ktoś, kto jest panem własnej cielesności, kto swoją cielesnością wyraża miłość i odpowiedzialność. To ktoś, kto za pomocą własnej cielesności potrafi wyrażać wartości oraz budować więzi, które nie mieszczą się w logice ciała. Kształtowanie tego typu postawy wobec ludzkiej cielesności stanowi potwierdzenie, że dany psycholog opiera swoje poradnictwo psychologiczne na antropologii integralnej oraz realistycznej²⁵.

²⁵ M. Dziewiecki, *Cielesność. Płciowość. Seksualność*, Kielce 2000, s. 9-45.

2.3. Dojrzała postawa wobec myślenia

Trudnością współczesnego człowieka często jest brak umiejętności dojrzałego korzystania z własnej zdolności myślenia. Przyczynia się do tego niewątpliwie psychologia humanistyczna w wersji laickiej, która promuje kult subiektywnego myślenia, kult logiki prywatnej. Humaniści sugerują, że to nie określone zachowania czy więzi międzyludzkie decydują o losie człowieka, ale wyłącznie jego sposób myślenia. Ludzkiemu umysłowi przypisywana jest moc stwarzania rzeczywistości. Dla humanistów inspirowanych poglądami C. Rogersa, kryterium dojrzałości jest „pozytywne myślenie”, bo ono wprowadza człowieka w świat miłego nastroju i buduje pozytywną przyszłość. W ten sposób psychologia humanistyczna odrywa ludzkie myślenie od całościowej sytuacji człowieka, a także od obiektywnej rzeczywistości, w której on żyje. Naiwne interpretowanie roli ludzkiego umysłu, typowe dla współczesnych psychologów humanistów trafnie opisuje jeden z autorów amerykańskich. Zauważa on, że „literatura z zakresu psychologii popularnej to prawie wyłącznie literatura dotycząca pozytywnego myślenia, posuniętego do skrajności. Przeczytajcie kilka tytułów z dziedziny psychologii popularnej, a przekonacie się, jakie cuda są możliwe. Czy chciałbyś się wyleczyć z raka? Zapobiegać katastrofom lotniczym? Żyć wiecznie? Wszystko to, jak się dowiecie, można osiągnąć siłą umysłu”²⁶.

Typową ilustracją tego naiwnego spojrzenia na ludzki umysł jest książka G. Jampolskiego i D. Cirincione, w której autorzy twierdzą, że „niesympatyczny sąsiad, nieuprzejmy sprzedawca, kierowca autobusu, który nie chciał poczekać, ukochana osoba, która nas odrzuciła – wszyscy ci ludzie mogą wydawać się źródłem naszej ogromnej złości czy bólu. A jednak żaden z nich nie jest prawdziwą przyczyną tego, że czujemy się zranieni. To nie ludzie czy sytuacje, w jakich się znaleźliśmy, wywołują frustrację, lęk, rozczarowanie czy irytację. To nasze myśli i postawy, związane z tymi osobami czy sytuacjami, stanowią przyczynę. (...) Jeszcze raz przypominamy, że to nie ludzie czy zdarzenia są powodem twojego zdenerwowania i oburzenia – ranią cię jedynie własne myśli i postawy”²⁷. Czasami spotykamy w tym kontekście stwierdzenia, które są wręcz absurdalne. Przykładem może tu być następująca zasada lansowana przez psychologów humanistów: „Nic poza moimi myślami nie może mnie skrzywdzić”²⁸.

Tego typu wypowiedzi odrywają człowieka od kontaktu z rzeczywistością i wprowadzają go w iluzoryczny świat absolutnej niezależności od spotykanych osób, sytuacji i wydarzeń. Tymczasem to, co dzieje się wokół nas,

²⁶ W. Klipatrick, Psychologiczne uwiedzenie, dz. cyt., s. 51.

²⁷ G. Jampolski, D. Cirincione, Miłość, Warszawa 1994, s. 147-148.

²⁸ G. Jampolski, Leczenie uzależnionego umysłu, Warszawa 1992, s. 192.

zwłaszcza w kontaktach z innymi ludźmi, naprawdę na nas oddziałuje: pozytywnie lub negatywnie. Jeśli, na przykład, odrzuci nas ważna dla nas osoba, to takie doświadczenie ma faktyczny wpływ na człowieka. Realności tego wpływu nie zmniejsza fakt, że każdy z nas nieco inaczej będzie interpretował i przeżywał bycie odrzuconym. Zdarzają się oczywiście przypadki zaburzeń psychicznych, w których dany człowiek rani się wyłącznie własnymi myślami, podejrzeniami czy fantazjami, nie mającymi związku z rzeczywistością, np. przeżywając różnego rodzaju manie prześladowcze. Absurdem jest twierdzenie, że są to jedyne i wyłączne przyczyny ludzkiego cierpienia. Wiele osób, wydarzeń i sytuacji może człowieka skrzywdzić, niezależnie od jego sposobu myślenia i jego stanów świadomości. Napady, okrucieństwa fizyczne i psychiczne, cynizm i egoizm, wypadki samochodowe, zdrady i oszustwa, kłamstwa i przewrotność – to przykłady postaw, które naprawdę wyrządzają krzywdę i to zupełnie niezależnie od myśli, które człowiekowi wtedy towarzyszą.

Najbardziej charakterystycznym i niebezpiecznym wychowawczo przykładem odrywania ludzkiego myślenia od obiektywnej rzeczywistości, jest nawoływanie ze strony psychologów humanistów do wyrobienia sobie „pozytywnego” obrazu samego siebie. Posiadanie pozytywnych przekonań na temat samego siebie jest uznawane za sprawdzian zdrowia psychicznego oraz kryterium właściwej postawy wobec siebie. Tymczasem obraz samego siebie nie powinien być ani pozytywny ani negatywny, lecz po prostu prawdziwy. Pozytywna powinna być natomiast postawa wobec samego siebie. I to także wtedy, gdy jakieś aspekty mnie samego i mojego życia okazują się nadal lub znowu niedojrzałe czy niepokojące. Człowiek dojrzały psychicznie to nie ten, który widzi siebie w sposób pozytywny, lecz ten, który patrzy na siebie w sposób prawdziwy, czyli realistyczny, a przez to także zróżnicowany. Taki człowiek wymaga od siebie znacznie więcej niż tylko „pozytywnego” myślenia. Wymaga od siebie pozytywnego postępowania. Człowiek, który wkłada szczerą wysiłek w budowanie pozytywnego życia i postępowania, nie potrzebuje uczyć się budowania pozytywnego obrazu samego siebie. Natomiast troska o pozytywne myślenie na temat samego siebie, odewana od troski o szlachetne postępowanie, jest ucieczką od rzeczywistości w świat miłych iluzji.

Humaniści uczynili z „pozytywnego myślenia” rodzaj magicznego panaceum na wszelkie trudności człowieka i przypisali mu cudotwórczą wręcz moc. Humanistyczna recepta na szczęście jest więc wyjątkowo prosta: człowiek powinien myśleć pozytywnie o samym sobie, o innych ludziach, o świecie, o poszczególnych wydarzeniach i sytuacjach, a wtedy będzie szczęśliwy i poradzi sobie z każdą trudnością. Gdyby tak łatwo można było osiągnąć szczęście, to wszyscy ludzie byłiby szczęśliwi. Mamy

tutaj do czynienia z ucieczką od obiektywnych uwarunkowań, wymagań i trudności, którym podlega człowiek na tej ziemi. Postulat „pozytywnego myślenia” oznacza ostatecznie rezygnację z myślenia realistycznego oraz regres do typowego w okresie dzieciństwa myślenia życzeniowego i magicznego.

Humanistyczna recepta na osiągnięcie szczęścia bywa jednak bezkrytycznie akceptowana przez wielu psychologów i pedagogów z tego względu, że nie stawia ona poważnych wymagań. Jest przecież znacznie łatwiej „pozytywnie” myśleć, niż pozytywnie postępować. Tymczasem ucieczka od rzeczywistości w „pozytywne” myślenie jest nie tylko uleganiem łatwej iluzji. Jest też osłabianiem ludzkiej zdolności do przemiany siebie i świata oraz uczeniem się filozofii życia analogicznej do filozofii narkomana czy alkoholika. Ludzie uzależnieni właśnie po to sięgają po substancje psychotropowe, aby wprowadzić samych siebie w świat „pozytywnych” myśli i przeżyć, bez podejmowania wysiłku przemiany ich bolesnej sytuacji życiowej. Tymczasem prawdziwe i trwałe szczęście może przynieść człowiekowi jedynie podejmowanie pozytywnych działań oraz budowanie dojrzałych relacji.

Modni obecnie psychologowie humaniści negują niepokojące fakty, pomijają bolesne dane statystyczne i najbardziej nawet oczywiste doświadczenie na temat słabości człowieka oraz nieuchronnych trudności i wymagań, związanych z ludzkim życiem. Innymi słowy negują rzeczywistość, w której żyjemy. „Dziwną cechą psychologa humanistycznego jest to, że zarzut ten w ogóle mu nie przeszkadza. Rzeczywistość ma on najczęściej w nosie. O wiele bardziej interesują go wrażenia. To, czy odpowiadają one rzeczywistości czy nie, nie jest dla niego powodem do zmartwień. Dlatego właśnie psychologowie, zajmujący się potencjałem twórczym człowieka, lubią mawiać: «Każdy tworzy swą własną rzeczywistość». Musimy zrozumieć, że w wielu wypadkach traktują to całkiem dosłownie, ponieważ dla większości z nich kończy się to przyjęciem jakiejś religii lub filozofii Wschodu. To oczywiście oznacza przyjęcie stanowiska, że materia jest iluzją. Kiedy już ulokują to w swoim umyśle – a umysł, zgodnie z tym, co mówi myśl Wschodu, stanowi jedyną rzeczywistość – wolno im myśleć tak pozytywnie, jak tylko im się podoba. Ten, kto wychodzi od założenia, że własne «ja» jest niejako swym własnym stwórcą, będzie przez jego logikę dopóty odciągany od rzeczywistości, dopóki całkowicie nie zrezygnuje z walki. Jest to droga, jaką przebyli czołowi przedstawiciele psychologii humanistycznej: A. Maslow, G. Murphy, E. Fromm, C. Rogers oraz tacy popularyzatorzy, jak: W. Dyer, L. Buscaglia i W. Schutz. Każdy z nich odbył podróż na Wschód. Najnowsza książka Rogers’a, zatytułowana «Sposób bycia», zawiera rozdział: «Czy potrzebna nam jest rzeczywistość?». Jak

można się było spodziewać, odpowiedź brzmi «nie». Rogers twierdzi, że istnieje tyle rzeczywistości, ilu jest ludzi i to, co jest dla mnie realne dzisiaj, nie będzie realne jutro. Niezależnie od tego, jak nierealistyczne są te poglądy, mają one swe praktyczne następstwa. Nasze społeczeństwo jest prawie przekonane o wyższości rzeczywistości subiektywnej nad obiektywną. Zwróćmy uwagę na to nieustanne paplanie o dochodzeniu do własnej prawdy i nienarzucaniu innym swoich wartości, jak gdyby prawda i wartości były czysto osobistymi wytworami, nie mającymi nic wspólnego z tym, co znajduje się poza nami. Uważa się dziś, że prawda to coś, dzięki czemu czujemy się lepiej”²⁹.

Psychologia humanistyczna w swym dominującym obecnie nurcie czyni człowieka więźniem jego umysłu. Obiecując wyzwolenie z więzienia niereczywistych lęków, czyni człowieka więźniem niereczywistego szczęścia. Tymczasem szczęście lub nieszczęście rozgrywa się w świecie obiektywnych działań, więzi i decyzji, a nie w świecie subiektywnego myślenia. Dojrzałość myślenia nie polega na przejściu z myślenia negatywnego do myślenia „pozytywnego”, lecz na uczeniu się obiektywnego analizowania rzeczywistości, czyli na szukaniu prawdy o samym sobie oraz o świecie zewnętrznym. Dojrzały umysł nie tworzy ani negatywnych ani pozytywnych wizji świata, nie wymyśla rzeczywistości, lecz odczytuje ją w sposób wierny, precyzyjny, logiczny, uczciwy i odważny.

Rolą odpowiedzialnego psychologa jest przypominanie ludziom, których spotyka w poradnictwie, że istnieje coś więcej niż tylko umysł i subiektywne przekonania człowieka. Musi ponadto wyjaśniać, że subiektywność nie jest zaprzeczeniem obiektywności, lecz jest indywidualnym sposobem przeżywania obiektywnej rzeczywistości. Trzeba też uświadamiać ludziom, że subiektywność wymaga procesu kontrolowania i przekształcania subiektywnych sposobów myślenia i przeżywania, aby coraz bardziej odzwierciedlały one obiektywną rzeczywistość³⁰.

2.4. Dojrzała postawa wobec sfery emocjonalnej

Emocje można zdefiniować jako sposoby przeżywania wszystkiego, co dzieje się w człowieku i wokół niego. Są to reakcje człowieka na jego własne zachowania, a także na sytuacje zewnętrzne, które mają na niego wpływ. W zależności od okoliczności reakcje te wyrażają się poprzez radość, satysfakcję, poczucie bezpieczeństwa, zaufania, pewności siebie, albo poprzez niepokój, wstyd, poczucie winy, depresję, gniew, nienawiść. Skoro emocje są ważną informacją o sytuacji życiowej, to nie powinno się ich dzie-

²⁹ W. Klipatrick, *Psychologiczne uwiedzenie*, dz. cyt., s. 53-54.

³⁰ Por. M. Dziewiecki, *Odpowiedzialna pomoc wychowawcza*, dz. cyt., s. 51-64.

lić na pozytywne i negatywne, lecz raczej na radosne i bolesne. Wszystkie bowiem są pozytywne jako nośniki informacji o życiu. Co więcej, im bardziej bolesne są przeżywane emocje, tym cenniejszą stanowią one informację. Sygnalizują bowiem stan jakiegoś zagrożenia, który koniecznie powinno się zmienić, na przykład przez nawrócenie, przez zerwanie złych więzi czy przez obronę w obliczu doznawanej krzywdy³¹.

Informacje emocjonalne są tak cenne, ponieważ w dużej mierze pozostają niezależne od woli człowieka, od jego przekonań, oczekiwań czy pragnień. Człowiek nie ma bowiem bezpośredniej władzy nad emocjami. Nie może ich sobie nakazać czy zakazać. Emocje można więc porównać do rozgłośni radiowej, która nadaje informacje o nas samych, ale jest od nas niezależna. Mamy wtedy tylko dwie możliwości: korzystać z tych informacji, albo wyłączyć radio. Jeśli chcemy postępować w sposób odpowiedzialny, to powinniśmy korzystać z informacji, które docierają do nas drogą emocjonalną. Im większy bowiem mamy dostęp do informacji o nas samych i o naszym położeniu, tym większą mamy szansę na właściwe postępowanie i na szczęśliwe życie. Emocje są zatem darem od Boga. Darem, który umożliwia nam dostęp do prawdy o naszym życiu. Dar ten okazuje się szczególnie potrzebny wtedy, gdy z jakiegoś względu manipulujemy własnym myśleniem w taki sposób, aby nie dostrzegać tych prawd o nas i o naszym postępowaniu, które stawiają nam trudne wymagania i które zobowiązują nas do zmiany życia.

Emocje są czymś więcej niż tylko źródłem informacji. Niosą ze sobą także energię i motywację do działania w kierunku pozytywnym i do powstrzymywania się od działań szkodliwych. Gdy zrobimy coś dobrego, to towarzysząca temu satysfakcja mobilizuje, by dalej tak postępować. Z kolei naszym niewłaściwym zachowaniom towarzyszy niepokój, ból, gniew, a czasem nawet rozpacz. Takie bolesne przeżycia nie są jednak nieszczęściem, lecz ważną informacją, która stwarza człowiekowi szansę na zmianę błędnego postępowania lub na przezwyciężenie niekorzystnej sytuacji. Właściwie wykorzystywane emocje stają się zatem cennym przyjacielem, który nas informuje o naszej sytuacji życiowej i który jednocześnie mobilizuje nas do wykorzystania tych informacji. Gdy człowiek unika kontaktu z emocjami, wtedy nie tylko traci szansę na zrozumienie własnej sytuacji życiowej, ale też ryzykuje, że emocje, których sobie nie uświadamia, zaczną kierować jego myśleniem, postępowaniem i w końcu całym życiem.

Przeżywanie określonego rodzaju nastrojów nie jest sprawą przypadku. Istnieje bowiem bezpośredni związek między sytuacją życiową i postępowaniem danego człowieka, a doznawanymi przez niego emocjami.

³¹ Por. M. Dziewiecki, Dojrzałość emocjonalna, Znaki Czasu 1993, nr 29-30, s. 119-133.

Dojrzałość emocjonalna nie oznacza, że przeżywamy jedynie miłe uczucia i że nie doznajemy żadnych bolesnych stanów emocjonalnych. Taka sytuacja byłaby przejawem zaburzenia, gdyż emocje informują nas o naszej sytuacji życiowej, a ta podlega zmianom. Przynajmniej czasami pojawiają się sytuacje bolesne i niepokojące. Z tego względu także Chrystus przeżywał bardzo różne stany emocjonalne: od radości i wzruszenia do gniewu, niepokoju i dramatycznego cierpienia w Ogrójcu i na krzyżu. Niestety łatwo jest o popadnięcie w postawy skrajne wobec emocji. Jedną skrajnością jest próba ucieczki od emocji, np. za pomocą substancji uzależniających i psychotropowych. Drugą skrajnością jest bierne uleganie emocjom. Dojrzałość natomiast to sytuacja, w której emocje mnie informują o mojej aktualnej sytuacji życiowej, lecz mną nie rządzą. Dojrzały człowiek kieruje się bowiem miłością, prawdą i odpowiedzialnością, a nie emocjami.

Dojrzałość w sferze emocjonalnej oznacza ponadto odkrycie, że bolesne emocje nie są nieszczęściem, lecz ważną, chociaż bolesną informacją. Szczerście nie polega na dobrym samopoczuciu emocjonalnym, lecz jest konsekwencją życia w miłości i prawdzie. Należy zatem czynić nie to, co w danej sytuacji jest emocjonalnie przyjemniejsze, lecz to, co jest wartościowsze. Miłość i odpowiedzialność jest trudniejsza niż wygodnictwo i egoizm, ale owocuje radością, poczuciem bezpieczeństwa i wewnętrznym zadowoleniem.

2.5. Dojrzała religijność

Istotą dojrzałej religijności nie jest ucieczka od życia, ani zastępowanie życia praktykami religijnymi, lecz osobista więź z Bogiem, dzięki której człowiek uczy się sztuki życia w oparciu o Bożą miłość i prawdę. Podstawowym zagrożeniem w tej dziedzinie jest uleganie wypaczonym wyobrażeniom na temat Boga i Jego miłości. Zagrożenie to wiąże się z ograniczonością ludzkiego poznania, z wychowaniem i specyficzną historią życia danego człowieka, z wpływem dominującej kultury i mentalności. Zniekształcone spojrzenie na Bożą rzeczywistość ostatecznie przejawia się w tym, że człowiek próbuje wyobrazić sobie Boga na własne podobieństwo. Zamiast wsłuchiwać się w to, co Bóg sam mu objawia ze swojej tajemnicy, próbuje dostosować Go do własnych potrzeb czy oczekiwań,

Nie sposób omówić wszelkich możliwych błędów w patrzeniu na Boga. Omówione zostaną tylko najbardziej typowe.

Niektórzy ludzie wyobrażają sobie Boga na podobieństwo policjanta, który widzi głównie zło w człowieku, aby za nie karać. Najlepiej od razu i srogo. Ludzie, którzy mają tego typu wyobrażenia o Bogu, przeżywają strach, bunt, niepokój. Ukrywają się przed Bogiem i nie potrafią nawiązać

z Nim osobistej przyjaźni. Tacy ludzie nie potrafią spotkać się z Bogiem, który jest Miłością. Inni popełniają błąd przeciwny. Widzą w Bogu dobrotliwego przyjaciela, który zawsze jest wyrozumiały i wszystko przebacza. Tacy ludzie przeżywają kontakt z Bogiem w kategoriach pobłażania sobie i naiwnego usprawiedliwiania siebie. Tacy ludzie nie potrafią lub nie chcą spotkać się z Bogiem, który jest prawdą i sprawiedliwością.

Psycholog to ktoś, kto powinien rozumieć, że wszelkie trudności życiowe czy konflikty międzyludzkie, jakie przeżywa dany człowiek, prowadzą zwykle do zaburzonego przeżywania jego religijności. W tej sytuacji zadaniem odpowiedzialnego psychologa jest pomaganie takiemu człowiekowi, by potrafił spotkać się z Bogiem, który kocha nas miłością wierną i nieodwołalną, a jednocześnie miłością wychowującą, czyli dostosowaną do naszego sposobu postępowania oraz do naszej sytuacji życiowej. Świetną ilustracją takiej właśnie miłości jest przypowieść o mądrze kochającym ojcu i marnotrawnym synu. Gdy syn odchodzi i błądzi, wtedy ojciec nadal go kocha, ale nie przeskadza mu cierpieć, czyli ponosić naturalnych konsekwencji popełnianych błędów. Tylko taka bowiem kompetentna i wychowująca miłość stwarza szansę, by syn się zastanowił i wrócił, ocalając swe życie. Drugim zadaniem psychologa jest wskazywanie, że podstawowym sprawdzianem dojrzałej religijności jest przyjmowanie samego siebie i innych ludzi z miłością, jaką pokochał nas Chrystus, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami³².

Zakończenie

Na każdym psychologu, który poświęca się poradnictwu psychologicznemu czy praktyce terapeutycznej, spoczywa obowiązek wzięcia osobistej odpowiedzialności za to, w jaki sposób i na ile pomaga ludziom w dojrzałym rozumieniu własnej tajemnicy oraz w dojrzałym kształtowaniu własnego życia³³. W tym sensie psycholog nie powinien stawać się *peace maker*, czyli obiecującym klientowi emocjonalny pokój i dobry nastrój za każdą cenę³⁴. Satysfakcja emocjonalna nie jest bowiem celem, lecz jednym ze skutków autentycznej egzystencji ludzkiej. Zadaniem odpowiedzialnego psychologa jest stawanie się *space maker*, czyli czyniącym przestrzeń, to znaczy pomagającym danej osobie w odkryciu i akceptacji całego bogactwa ludzkiej rzeczywistości. Także wtedy, gdy droga do respektowania i realizacji tej rzeczywistości prowadzi przez emocjonalny niepokój oraz wymaga dyscypliny i wyrzeczeń.

³² Por. M. Dziewiecki, *Bóg Ojciec: wychowująca miłość*, SnR 1999, R. 3, nr 5, s. 115-131.

³³ Por. M. Dziewiecki, *Odpowiedzialna pomoc wychowawcza*, dz. cyt., s. 93.

³⁴ Tamże, s. 68.

**Fr Marek Dziewiecki: Anthropological foundations of psychological
and religious counselling**

Contemporary psychological counselling is in a crisis arising from the weakness of contemporary psychology. This weakness is displayed in the so called anthropological issue. Most psychological school and systems appeal to anthropological concepts marked by reductionism and lack of realism. Restriction or distortion of the concept of man in psychology leads to restricted and distorted essence and methods of counselling.

Psychological and religious counselling is adequate and efficient only when the psychologist grounds the aims and methods of his work on an integral and realistic conception of man. Such a conception is most fully revealed in biblical anthropology which shows the mystery of man comprehensively and realistically.